

Michał Gołębiowski
Uniwersytet Jagielloński

***Nazacniejsza Pieśń Salomonowa,
czyli Pieśń nad pieśniami w przekładzie
Biblii Brzeskiej***

Historia egzegezy Pieśni nad pieśniami (hebr. מִירִישֶׁהרִישׁ, gr. Ἀσμα Ἀσματων, łac. Canticum Canticorum) wskazuje na niezliczone możliwości interpretacji tego biblijnego poematu. Już sam tytuł, wyjaśniany w *Biblii Brzeskiej* jako „pieśń nad wszystki pieśni” oraz „pieśń, która jest nad inne pieśni Salomonowe”¹, sugeruje pewną wyjątkowość. W tym miejscu można mnożyć pytania: skąd śmiała erotyka oraz zachwyt nad pięknem kobiecego ciała w sakralnym skądinąd tekście²? Dlaczego – wedle mniemania większości egzegetów – nie pojawia się w niej postać Jahwe³, a jedynie dwoje poszukujących siebie nawzajem kochanków? Tak oto specyfikę owej zagadkowej księgi wielokrotnie starano się opisać przy pomocy metafory „klucza” oraz „sekretnego zamka”⁴, przedzierając się przez jej meandry z nadzieją, że skoro stanowi „pieśń najdoskonalszą”, to jednocześnie zamyka w sobie całą biblijną historię zbawienia. Dlatego też omawianie jej w kontekście *Biblii Brzeskiej* warto rozpocząć od następujących słów Orygenesa:

Całe natchnione pismo jest jak dom, w którym znajduje się wiele zamkniętych na klucz pokoi; przed każdym z nich leży klucz do innego pokoju. Tak zaś rozrzucono klucze po całym domu, że żaden z nich nie pasuje do tych pokoi, które dadzą się nimi otworzyć. Pomyślmy zatem:

¹ Cytowania *Biblii Brzeskiej* podaję za starodrukiem z 1563 r. dostępnym w Bibliotece Kórnickiej PAN; wariant A druku (sygn. Cim.F.4057; Mf 4067; s. 1186; Estr. 13, 16). W dalszej części pracy fragmenty biblijne pochodzą – o ile nie zaznaczono inaczej – właśnie z tej edycji.

² Warto nadmienić, że Teodor z Mopsuestii, wykluczający *Pieśń nad pieśniami* z kanonu biblijnego jako pieśń świecką, spotkał się z potępieniem V Soboru Powszechnego w Konstantynopolu (553 r.). Por. „W zbiorze hebrajskich ksiąg judaizmu *Pieśń nad Pieśniami* zajmuje miejsce wśród tzw. Pism (k’tûbîm), pomiędzy Księgą Rut i Księgą Koheleta. Ściśle mówiąc, historia tego zbioru, zarówno w judaizmie, jak i w chrześcijaństwie, nie notuje poważniejszych sprzeciwów co do jej kanoniczności” (S. Potocki, *Pieśń nad Pieśniami*, w: *Wstęp do Starego Testamentu*, red. L. Stachowiak, Poznań 1990, s. 464).

³ Zob. G. Ravasi, *Pieśń nad pieśniami*, tłum. K. Stopa, Kraków 2005, s. 129.

⁴ Tamże, s. 19.

skoro i Pismo zawiera niejasności, należy szukać sposobów rozumienia nie gdzie indziej jak w innych jego częściach, ponieważ we wszystkim rozsiane są zasady interpretacyjne⁵.

Przytoczona refleksja aleksandryjskiego egzegety doskonale ilustruje metodę, z jaką w ciągu wieków pochylano się nad *Pieśnią*...: pieczołowite szukanie analogii na zasadzie typicznej, tropologicznej i anagogicznej. Tłumaczy to również, dlaczego tekst tej księgi obudowywano zwykle obszernymi komentarzami odwołującymi się do poszczególnych miejsc *Nowego Testamentu*, do pism prorockich (pomimo iż sama należy do zbioru »Ketubim«, czyli dzieł o charakterze dydaktycznym⁶), a także do aktualnej praktyki kościelnej.

W niniejszym szkicu przyjrzę się interpretacjom wybranych części *Pieśni nad pieśniami*, jakie wyłaniają się z tekstu argumentów oraz marginaliów *Biblii Brzeskiej*.

* * *

Hebrajskie wyrażenie מִירֵישָׁהרִישׁ – oznaczające „pieśń nad wszystkie pieśni”, „pieśń najdoskonalszą” – stanowi formę superlatywną na oznaczenie przedmiotu szczególnie ważnego, odznaczającego się wyjątkową mądrością i pięknem⁷. *Biblia Brzeska* przekłada to jako *Nazacniejszą Pieśń Salomonową*⁸ (podobnie jak w drugiej części tytułu hebrajskiego: המלשלושא⁹), dodatkowo uwydatniając jej szlachetność poprzez usytuowanie w kanonie pism króla Salomona¹⁰. Wypływa stąd następujący wniosek: skoro jest ona „najzacniejszym” spośród utworów największego mędrca Starego Przymierza¹¹, to tym samym jawi się jako szczyt mądrości biblijnej. Wstęp (*Argument*) do analizowanego tu przekładu oznajmia:

Ty Księgi nazywają *Pieśnią nad wszystkie pieśni Salomonowe*, a to dla zacności ich, iż są z wielu pieśni sprawione, i w jedno społu zebrane, jedną rzecz w sobie zamykając, to jest rozmowę wdzięczną i barzo miłą między onym prawdziwym Salomonem a krolem pokoju, panem naszym Jezusem Krystusem, i między duszą wierną, abo kościołem jego, który on poświęcił i obrał sobie za wdzięczną małżonkę swoje, czystą i nienaganioną.

Przed wszystkim zaskakuje fakt, iż autor argumentu zauważa kompilacyjny charakter *Pieśni nad pieśniami* („są z wielu pieśni sprawione”). Uwaga

⁵ Orygenes, *Filokalia* II 2–3, cyt. za: M. Campatelli, *Lektura Pisma z Ojcami Kościoła*, tłum. I. Burchacka, Warszawa 2012, s. 250.

⁶ J. Warzecha, *Miłość potężna jak śmierć*, w: *Wprowadzenie w myśl i wezwanie ksiąg biblijnych*, red. J. Frankowski, t. 7, Warszawa 1988, s. 158.

⁷ S. Potocki, dz. cyt., s. 455.

⁸ Tytułu tego będę używał w dalszej części pracy na oznaczenie tłumaczenia księgi w wersji *Biblii Brzeskiej*.

⁹ J. Warzecha, dz. cyt., s. 153.

¹⁰ G. Ravasi, dz. cyt., s. 35.

¹¹ „Mądrość Salomona przerastała mądrość wszystkich synów Wschodu i całą mądrość egipską. Mędrzy byli niż wszyscy ludzie” (1 Krl 5, 10–11); cyt. za wydaniem *Pisma Świętego Starego i Nowego Testamentu*, Poznań 2012.

ta, choć dominująca we współczesnej literaturze przedmiotu, napotykała w dawnej refleksji biblijnej niejaki opór¹². Istotnie, jak mówi *Biblia Brzeska*, najprawdopodobniej cały dialog dwojga Oblubieńców stanowi zbiór kilku utworów, zredagowanych tak, aby stanowiły spójną całość („jedną rzecz w sobie zamykając”). Nie znajdujemy tutaj określonego schematu literackiego, pomimo metafor i formuł, które wiążą skompilowane fragmenty w jedno dzieło¹³. Tłumacze *Biblia Brzeskiej* doskonale zdali sobie sprawę z tych niuansów, zwracając uwagę na fakt, iż sam tytuł, *Nazacniejsza Pieśń Salomonowa*, wskazuje zarazem na jedność literacką księgi („w jedno społu zebrane”), jak i na jej źródłową różnorodność („z wielu sprawione”); w tym wypadku pierwotne całości mogły być wzajemnie spajane na podstawie powtarzających się motywów, a następnie uzupełniane i modyfikowane wedle ustalonego planu¹⁴.

Druga część przytoczonego zdania odsyła do listów Pawłowych¹⁵, bezpośrednio zaś do fragmentu: „bom was nagotowałem, które bym jednemu mężowi za panienkę czystą stawił, to jest Krystusowi” (2 Kor 11, 2)¹⁶. A zatem o szczególnej dostojności *Nazacniejszej Pieśni Salomonowej* miałby decydować nie tylko fakt, iż na jej warstwę literacką złożyły się najpiękniejsze starożytne liryki weselne, ale przede wszystkim temat „wdzięczny i bardzo miły”, którym jest miłosna rozmowa Chrystusa z Kościołem. Stanowi ona bowiem a fortiori obrazowy wykład wszelkich innych prawd wiary, od zawarcia przymierza z Izraelem, przez wcielenie, na odkupieniu i eschatologicznym zbawieniu kończąc.

Tak oto autor *Nazacniejszej Pieśni Salomonowej* zapewnia w argumencie do pierwszego kapitulum, że dialog Oblubieńca i Oblubienicy to w istocie „rozmowa która ma być skrycie rozumiana o miłości między Krystusem i Kościołem jego”. Wyjaśnienie to sytuuje się, jak widać, na linii egzegezy alegorycznej („skrycie rozumiana”), szeroko stosowanej za sprawą autorytetu Ojców Kościoła¹⁷. Stanowiła ona normę także w zborach kalwińskich¹⁸.

¹² J. Warzecha, dz. cyt., s. 154.

¹³ S. Potocki, dz. cyt., s. 456–457.

¹⁴ Tamże, s. 456–457.

¹⁵ Zob. *Stary Testament* (Ps 45; Oz 2; Oz 11, 8n.; Ez 3, 26; Ez 16; Ez 36; Jr 2, 29–37; Jr 3; Jr 31, 19–40; Iz 62, 5; Iz 63–64), *Nowy Testament* (Mt 9, 15; Mt 22, 2; Mt 25, 1–13; J 3, 29; Ef 5, 23–32; Ap 19, 7).

¹⁶ *Biblia Brzeska*, dz. cyt., s. 102B (*Księgi Nowego Zakonu*).

¹⁷ Wiele wskazuje na to, że alegoryczne treści wywiedzione z litery księgi powzięte zostały z piśmiennictwa wczesnochrześcijańskiego. Sam autor przekładu zdaje się to potwierdzać, kiedy przez stróżów, „którzy chodzili około miasta” i których oblubienica pytała „jesliż widzieli tego ktorego serdecznie miłuje” [Pnp 3, 3] rozumie „nauki od ojców staradawnych podane”. Pewne elementy egzegezy przypominają nauki Orygenesusa oraz świętego Hieronima. Z drugiej strony już następny werset, w którym Oblubienica „maluczko odeszła od nich”, to znaczy od strażników, znalazła nareszcie „tego ktorego miłuje z dusze mojej” [Pnp 3, 4], tłumaczony jest następująco: „To jest gdy opuszczamy ty rzeczy wyższej namienione jako uczynki nasze, nauki ludzkie i nauki ojców staradawnych, tedy w ten czas najdujemy Krystusa”. Zob. też: J. Warzecha, dz. cyt., s. 162.

¹⁸ Tamże.

Zarazem jednak przed czytelnikiem otwiera się pewna furтка do dosłownego odczytania. Cytowany już argument oznajmia:

A w tej to społecznej rozmowie poznawamy miłość zobopolną między małżonkiem i małżonką [...]. Nad to Salomon opisując tu ty rzeczy duchowne, tedy folguje tym zmysłom ludzkim cielesnym a nie doskonałym, abowiem wszytki ty rzeczy oznajmuje przykładem rzeczy, które widzą oczy nasze, to jest z onego złączenia dziwnego, które jest między wiernym a pocziwym stanem małżeńskim.

Z tekstu tego wypływają dwa zasadnicze wnioski. Po pierwsze, opis miłości małżeńskiej pozostaje niejako normatywny względem alegorycznego, „duchownego” odczytania *Pieśni*... Po drugie zaś, forma literacka omawianej księgi zdradza tzw. ruch zstępujący, innymi słowy: dostosowana została do zmysłowej natury człowieka, toteż treści wzniosłe teologicznie przedstawia za pomocą obrazów sensualnych. Co ciekawe, obie uwagi znajdują w zakończeniu argumentu rzadko spotykane rozwinięcie. Komentator stwierdza bowiem, że struktura *Nazacniejszej Pieśni Salomonowej* dokładnie odpowiada ewangelicznym przypowieściom, „którego kształtu pisania Duch Święty czestokroć używa w piśmie świętym”. Czyż nie świadczy to o przerzuceniu pomostu pomiędzy nauką Jezusa a *Pieśnią*..., nadto o przekonaniu co do spójności wszystkich ksiąg *Pisma Świętego* (dziś nazywamy to egzegezą kanoniczną), oraz o przemawianiu Chrystusa na kartach *Starego Testamentu*? Następnie przywołana zostaje postać Hieronima ze Strydonu, który utrzymywał, „iż czytanie tych ksiąg było zakazane Żydom przedtym niżli który z nich doszedł trzechdziesiąt lat, a ta była przyczyna tego, iż do tak zacnej pieśni potrzeba było i jest potrzeba zacnego i statecznego rozsądku”¹⁹. Należy wspomnieć, że wyjaśnienie to sytuuje się na linii tradycji rabinicznej, która ostrzegała przez zbyt lekkomyślnym czytaniem omawianej księgi (anonimowa wypowiedź z 90 roku n.e. mówi, że „jeśli ktoś w gospodzie w niestosownym czasie przytacza werset Pisma, sprowadza na świat nieszczęście”)²⁰.

Jak wobec tego marginalia *Biblii Brzeskiej* wyjaśniają zmysłową metaforę *Pieśni*...? Otóż „dzieweczki” (Pnp 1, 2)²¹, które miłują oblubieńca, to „dusze ludzi wiernych”, a „wonności przenawyborniejszych maści”, jakie roztacza on wokół miłującej go Oblubienicy, to „dobrodziejstwa Boże, gdy je w sobie czujemy”. Z kolei werset: „Pociągnij mię a pobieżemy za tobą, wwiódlci mię Krol do gmachow swoich” (Pnp 1, 3)²², znajduje daleko posunięte w alegorezie wyjaśnienie: „Oblubienica to jest Kościół Pański wyznawa to, iż nie może naśladować Pana, ażby była od niego przywieziona” (a więc chodziłoby o wyjaśnienie teologicznej zasady synergii, współdziałania woli i łaski). Nawet małżeńskie łóżce (zob. Pnp 3, 1)²³

¹⁹ *Biblia Brzeska*, dz. cyt., s. 351A (*Księgi Starego Zakonu*).

²⁰ S. Potocki, dz. cyt., s. 461.

²¹ *Biblia Brzeska*, dz. cyt., s. 350B (*Księgi Starego Zakonu*).

²² Tamże, s. 351A.

²³ Tamże, s. 351B.

wyjaśnione zostało jako „uczynki”, w których – gdy są prawe i cnotliwe – można znaleźć Chrystusa jako Oblubieńca. Co ciekawe, inaczej kwestia ta przedstawia się w przypadku fragmentu, w którym oblubieniec spoczywa na piersiach oblubienicy niczym „snopek mirry” (Pnp 1, 12)²⁴; tutaj „Oblubienica wyznawa bezpieczeństwo swoje a iż ma mieć zjednoczenie z oblubieńcem swoim”. Pomijając problem alegorezy, tłumacz *Nazacniejszej Pieśni* wykazał się doskonałą intuicją językową, skoro skojarzył „zjednoczenie” z woreczkiem mirry, a więc ze starożytnym afrodyzjakiem, który miał w pierwotnym zamyśle zabarwienie mocno erotyczne, ściśle skojarzone z pożyciem małżeńskim²⁵.

Szczególnie ciekawy wydaje się w tym kontekście początek czwartego kapitulium (zob. Pnp 4, 1-5)²⁶, poświęcony opisowi piękna kobiecego ciała: włosy „jako stada kóz” oznaczają „wielkość ludzi wiernych”, zęby „jako stada owiec” obrazują „mniemanie i rozsądek”, wargi to miłość Boga i bliźniego (w przypadku Pnp 4, 11 byłyby one „wyznaniem wiary”), a szyja – to „stateczność, która jest podparta obietnicami Bożemi”. Wreszcie piersi „jako dwoje łaniątek”: otóż ten sensualny opis, najsłynniejszy chyba w starożytnej liryce miłosnej, zostaje zwieńczony komentarzem: „piersi jego [Kościoła? – przyp. M.G.] są ozdobione umiejętnością i chutliwą miłością”. Podobnie jest w przypadku opisu ciała oblubieńca (zob. Pnp 5, 10-17)²⁷. „Oczy jego jako gołębice” odnoszą się wprost do postaci proroków, których „pismo nazywa widzącymi”. Z kolei jego głowa to „Krystus”, „kędzierze są prorocy i Apostołowie”, a wargi „to jest nauka oblubieńcowa”.

Oczywiście także nokturny oraz wszystkie pozostałe elementy związane z kolorem czerni wyjaśniane są na poziomie pouczenia moralnego. Słowa Oblubienicy: „aczciem jest przyczerńsza alem jest wdzięczna” (Pnp 1, 4)²⁸, stanowiące – jak wnioskuje Gianfranco Ravasi – rodzaj kokieteryjnego semickiego powiedzenia²⁹, redaktorzy *Biblii Brzeskiej* opatrzyli takim oto parafrazującym marginalium: „wiemci, zem jest wielkimi zmazami grzechu szernialsza, wszakoż się podobam oblubieńcowi memu”. Podobnie nocne błąkanie się Oblubienicy po zaułkach miasta w poszukiwaniu ukochanego (zob. Pnp 3, 2)³⁰, symbolizowałoby, ich zdaniem, zagubienie duszy w „mądrości świata tego”.

Ponadto w edycji *Biblii Brzeskiej* natknąć się można na szereg dopisków o charakterze chrystologicznym. Na przykład drugie kapitulium zawiera obraz Oblubieńca, który „przychodzi” do Oblubienicy „skacząc po górach” (Pnp 2, 8)³¹, co „ma się rozumieć o Krystusie który na się wziął ciało nasze”;

²⁴ Tamże, s. 351A.

²⁵ G. Ravasi, dz. cyt., s. 59.

²⁶ *Biblia Brzeska*, dz. cyt., s. 351B (*Księgi Starego Zakonu*).

²⁷ Tamże, s. 352A–352B.

²⁸ Tamże, s. 351A.

²⁹ G. Ravasi, dz. cyt., s. 50-51.

³⁰ *Biblia Brzeska*, dz. cyt., s. 351B (*Księgi Starego Zakonu*).

³¹ Tamże, s. 351A.

kiedy zaś niczym „sarnka” albo „łaniątko” stoi on „za ścianą naszą, poglądając oknem, a mrugając przez kraty” (Pnp 2, 9)³², to tym samym wyznaje swoje Bóstwo „pod płaszczem ciała naszego”. Dalej: „matka” Oblubieńca (Pnp 3, 11)³³ to miłość Boża, która sprawiła, „aby na się wziął ciało naszą”. To dlatego, gdy „najmilszy”, wstępując do „ogrodu swego między grządkki zioł wonnych, aby się pasł na ogrodziesz a zbierał lilie” (Pnp 6, 1)³⁴, uwaga anonimowego komentatora skupia się na wcieleniu Boga w ludzką postać, „aby tu przebywał człowiekiem się stawszy”.

Jest znamienne, że fragmenty *Pieśni...* stanowiące niejako starotestamentowe hymny o miłości, zostają odniesione do ziemskiego i eschatologicznego losu Kościoła. Oto mamy pierwsze spotkanie miłosne (analogiczne do pierwszego olśnienia Adama Ewą: „Toć teraz jest kość z kości moich i ciało z ciała mego”, Rdz 2, 23)³⁵, podczas którego Oblubieniec wysławia piękno tej, co „wychodzi z puszczy jako słupy dymu, kurząc się od mirry i od kadzidła” (Pnp 3, 6)³⁶. Opis ten znalazł alegoryczne wyjaśnienie w historii Izraela, który „przez czterdzieści lat tułał się po puszczy”. Jednakowoż faktem jest, iż do tego opisu lektyki ślubnej pierwotnie użyto wyrażen budzących skojarzenia z powrotem narodu wybranego z Egiptu³⁷. Z kolei w kulminacyjnym momencie dialogu czytamy: „Położę mię jako pieczęć na sercu twoim i jako znak na ramieniu twoim, abowiem miłość jest mocna jako śmierć” (Pnp 8, 6)³⁸. Pomimo pozornej równorzędności Erosa i Thanatosa, ukonstytuowanej przez zaimek porównawczy „jak”, komentarz na marginesie *Biblii Brzeskiej* oznajmia: „Oblubienica żąda od małżonka, aby z nim na wieki była złączona”, a więc wyznaje nieśmiertelność uczucia łączącego oblubieńców (por. 1Kor 13, 8: „Miłość nigdy się nie kończy”³⁹). Uwaga ta pozostaje zresztą w zgodzie z nowszą egzegezą, która stwierdza, że przytoczony wiersz *Pieśni nad pieśniami* stanowi sensu stricto wyraz wiary w miłość przewyciężającą śmierć⁴⁰, „żyjącą dłużej niż życie” (*outlives life itself*)⁴¹. Można to stwierdzić chociażby w zestawieniu z siódmym rozdziałem *Księgi Przysłów*, gdzie śmierć ukazana została jako siła wszechwładna i niepokonana; a więc skoro „miłość jest mocna jako śmierć”, to ma ona tak samo władczą, nieprzejeđnaną siłę, tym samym wykraczając

³² Tamże, s. 351A.

³³ Tamże, s. 351B.

³⁴ Tamże, s. 352B.

³⁵ Por. J. Warzecha, dz. cyt., s. 165–167.

³⁶ *Biblia Brzeska*, dz. cyt., s. 351B (*Księgi Starego Zakonu*).

³⁷ G. Ravasi, dz. cyt., s. 84.

³⁸ *Biblia Brzeska*, dz. cyt., s. 353A (*Księgi Starego Zakonu*).

³⁹ *Pismo Święte Nowego Testamentu*, tłum. S. Kowalski, Warszawa 1974.

⁴⁰ G. Ravasi, dz. cyt., s. 128–129; D. Grossberg, *Two kinds of sexual relationships in the Hebrew Bible*, „*Hebrew Studies*”, vol. 35 (1994), s. 18–19; J.D. Ibbotson, *The Song of Songs – Secular poem*, „*The Biblical World*”, vol. 41, N° 5 (May 1913), s. 320; N.J. Tromp, *Wisdom and the Canticle*, w: *Le Sagesse de l’Ancien Testament*, Leuven 1979, s. 94–95.

⁴¹ R. Martineau, *The Song of the Songs*, „*American Journal of Philology*” 1892, vol. 13, N° 3, s. 321.

poza przemijalność świata⁴². Argument do kapitulium ósmego wzbogaca tę interpretację uwagą, że jest to „gwałtowna miłość, którą Krystus ma przeciw Kościołowi swojemu”. Zaskakuje też, jak blisko komentarz ten (wraz z wcześniejszym: „przeto iż oblubienica podoba się małżonkowi swojemu, a dla tegoż cokolwiek jedno w niej najduje, wszystko chwali”) sytuuje się w stosunku do egzegezy dosłownej, związanej z doświadczeniem miłości małżeńskiej.

Właśnie w oparciu o fragmenty określające istotę miłości, marginalia roztaczają historiozbowczą wizję Izraela oraz Kościoła Chrystusowego, prowadzących namiętny dialog ze Stwórcą. Stąd też „corki Jerozolimskie” (Pnp 5, 8)⁴³, czyli chór, do którego zwraca się w pewnym momencie oblubienica, oznaczają „pisma prorockie, które oblubienicy oznajmić mogą kędy jest jej oblubieniec Krystus”. Inny zwrot w stronę tegoż chóru: „abyście nie budziły ani przekazały mojej najmilejszej aż ona zachce” (Pnp 8, 4)⁴⁴, zyskuje wyjaśnienie: „Tu jest rzecz do starego kościoła żydowskiego i prośba, aby nie przekazał przyścia oblubieńcowi, żeby się też przyłączył do poganów”. Wreszcie zakończenie *Nazacniejszej Pieśni* (Pnp 8, 13: „Uciekajże namilszy mój”⁴⁵) przywołuje doniosłe nadzieje mesjańskie: „Kościół prosi Pana, iż jesliby go zaniechał do czasu w prześladowaniu, ale jednak, aby się potym wrocil a iżby w nim mieszkał”. Co więcej, niektóre z wcześniejszych werwetów zawierałyby wizję eschatologii spełnionej. A więc skoro „ukazały się kwiatki na ziemi, przyszedł czas śpiewania” (Pnp 2, 12)⁴⁶, to chodzi tu o czas zbawienia. „Gmachy” (Pnp 1, 3)⁴⁷, czyli alkowy, do których oblubieniec przyciąga swoją wybranekę, „mają być rozumiane o onym weselu niebieskim”. Podobnie *Biblia Brzeska* wyjaśnia fragment (zob. Pnp 2, 6)⁴⁸, w którym kochanek kładzie lewą rękę pod głowę swojej Oblubienicy („To jest słowo jego w tym doczesnym żywocie”), a prawą obejmuje ją w pól („To jest chwałą swą po tym niniejszym żywocie”).

Słowem zakończenia warto powrócić do metafory „klucza” i „zamka”, określającej dawną metodę podejścia do tekstu *Pieśni nad pieśniami*. Współczesna egzegeza biblijna dąży do odczarowania aury tajemniczości spowijającej tę księgę, dostrzegając w niej poemat na cześć ludzkiej miłości, afirmację płci oraz ciała jako daru Bożego⁴⁹. Dopiero w dalszej kolejności mówiłaby ona – na płaszczyźnie integralnej teologii biblijnej oraz na zasadzie typologicznej – o związku Chrystusa z Kościołem⁵⁰, zgodnie ze słowami Apostoła: „mężowie miłujcie żony wasze jako i Krystus umiłował

⁴² D. Grossberg, dz. cyt., s. 18–19.

⁴³ *Biblia Brzeska*, dz. cyt., s. 352A (*Księgi Starego Zakonu*).

⁴⁴ Tamże, s. 353A.

⁴⁵ Tamże, s. 351A.

⁴⁶ Tamże, s. 351B.

⁴⁷ Tamże, s. 351A.

⁴⁸ Tamże.

⁴⁹ G. Ravasi, dz. cyt., s. 27.

⁵⁰ S. Warzecha, dz. cyt., s. 162–165.

kościół” (Ef 5, 25)⁵¹. W tej perspektywie niektóre rozwiązania interpretacyjne *Biblii Brzeskiej* wydają się dość arbitralne, choć zaskakują inwencją twórczą, a nawet wrażliwością językową, wychwytyjącą zabarwienie wielu wyrażeń oryginału. *Nazacniejsza Pieśń Salomonowa* jest z pewnością pięknym zabytkiem literatury, który wyrósł na wspomnianej już zasadzie Orygenes: „Całe natchnione pismo jest jak dom, w którym znajduje się wiele zamkniętych na klucz pokoi”⁵².

The Noblest Song of Salomon or The Song of Songs in the Translation of Brest Bible

Summary

The noblest "Song of Solomon" [Nazacniejsza Pieśń Salomonowa], or "The Song of Songs" [Pieśń nad pieśniami] in the translation of Brest Bible is an attempt to interpret various fragments of the biblical love dialogue with particular focus on the content of margins (comments) written by the editors of the Brest Bible. My analysis leads to the conclusion that for the 16th century Protestant exegetes allegoresis was the dominant method of reading *The Song of Songs*. Nevertheless, in some of their philological intuitions the Brest Bible's editors surprisingly agree with the findings of the 20th century Biblical Studies, especially in the case of the strictly erotic character of some allusive expressions, or associations with the symbols used in the Pentateuch.

Key words

"*Song of Songs*", Brest Bible, allegory, allegoresis

Słowa kluczowe

Pieśń nad pieśniami, *Biblia Brzeska*, alegoria, alegoryczność

⁵¹ *Biblia Brzeska*, dz. cyt., s. 108B (*Księgi Nowego Zakonu*).

⁵² Orygenes, dz. cyt., s. 250.